

Lydie Romanská

(przekład z j. czeskiego na j.polski Leszek Engelking)

*Specyficzne zagadnienia przekładu wierszy z tomu
„Z babcią za rękę” polskiej poetki Karoliny Kusek*

Tematyka książki

Bardzo cieszę się, że trafiła mi się okazja przetłumaczenia tomu *Z babcią za rękę*, książki dla dzieci autorstwa polskiej poetki Karoliny Kusek. Jest to książka o tematyce dzisiaj w gruncie rzeczy wyjątkowej, gdyż dominują w niej motywy przeszłości, powrotu do ziemi, na wieś, do natury. Te i podobne tematy zdają się ustępować miejsca trendom bardzo współczesnym, takim, jak coraz wyższy poziom techniki i informatyki, nowe technologie, metody nowoczesnej nauki i perspektywy jej rozwoju, wyznaczające w obecnym stuleciu kierunki powszechnych zainteresowań.

Sytuacja społeczna

Jeśli dodamy do kwestii dominujących zainteresowań tematycznych uwarunkowany nimi spadek czytelnictwa książek na rzecz wyszukiwania informacji, często takich, które są przez dzieci i młodzież przyswajane przedwcześnie, będziemy musieli dojść do niewesołych wniosków. Dzieci szybciej niż dawniej osiągają próg dorosłości i, jeszcze nie w pełni dojrzałe, chcą zakosztować wszystkiego, co oferuje życie, nie zważając na wiek, zdolności, siły i możliwości organizmu. Na ogół również nie zważając na szkodliwość dla zdrowia i inne zagrożenia towarzyszące niektórym zjawiskom. A przy tym nie wspominam nawet o przemocy i agresji, które przenikają do umysłów dzieci z gier komputerowych, komiksów, jak również niestety z części

obecnej produkcji filmowej. Można odnieść wrażenie, że rodzina ani środowisko nie zdołały uświadomić sobie tego zalewu negacji, że opuściły ręce i czekają, jak wypadnie ten eksperyment, jak rozwine się sytuacja i jak ów rozwój wpłynie na społeczeństwo. Nie należy się spodziewać, że wszystko to przeminie bez żadnych następstw, rezultatem będzie co najmniej zmiana w postrzeganiu wartości, rewizja tego, co jako istotne zostawiły naszym czasom ludzkie dzieje, i związana z nią w sposób konieczny zmiana zachowań i zmiany hierarchii wartości i priorytetów, przeistoczenie człowieka jako fenomenu kształtującego świat.

Podstawa ideowa

Tym chętniej czytałam, a potem tłumaczyłam proste wiersze Karoliny Kusek, jasne i przejrzyste, oparte na głębokim doświadczeniu, dyktowane miłością i chęcią skondensowania czasu, wspomnienia, zachowania pamięci o rodzinie i kraju, o odpowiednich sposobach porozumienia z naturą, ze wszystkim, co żyje, i z człowiekiem.

Wystarczy, jeśli przyjrzymy się rzeczom i zjawiskom, którym poetka poświęca uwagę, by objawił się nam znany i jakże bliski rejestr pojęć – drogowskazy, tkaczka, babcia, lato, lipa, gołąb, pole, wiatrak, ulewa, rumianek, wianuszek, wierzba, rzeka... W takim zbiorowisku rzeczy chcielibyśmy przebywać jak najdłużej, w nim bylibyśmy szczęśliwi. Już ten wybór wskazuje na przyjęty przez autorkę kod i na jej orientację poetycką. Mamy tu miłość do natury, pokorę przed jej obliczem, szacunek dla starości, hołd złożony pięknu człowieka i przyrody, życzliwe spojrzenie na jej przemiany, obszerne miejsce na wspomnienia... Szczęście i radość – ależ tak, właśnie po to człowiek jest na świecie, żeby potrafił uczynić szczęśliwymi istoty, które ma wokół siebie. Dobrze powiedział to niegdyś Antoine de Saint-Exupéry: „Jesteś odpowiedzialny za to, co do siebie przywiązałeś”.

Zmiany w zakresie rytmu i rymu

Karolina Kusek nie jest autorką początkującą, lecz doświadczoną poetką, pisze w zgodzie z kontekstem polskiej literatury dla dzieci. Jej książkę przyjęto w ojczyźnie ze spontanicznym zrozumieniem. W Czechach autorka ta jest mało znana, toteż potrzebne było takie tłumaczenie, które wzbudziłoby zainteresowanie i to nie tylko realiami i sposobem patrzenia na nie, ale i formą. Tym, co z całą pewnością przyciąga dzieci do wierszy, jest rytm i rym, które potrafią zaspokoić ich wymagania językowe.

Z tego powodu zdecydowałam się na zmianę sporadycznych i nieregularnych rymów w oryginale i w swoim poetyckim tłumaczeniu wykorzystywałam w klauzulach wersów słowa stanowiące rymy czy przynajmniej asonanse. Wydaje mi się, że celem autorki rzeczywiście nie było osiągnięcie dokładnego i regularnie pojawiającego się rymu, widziałam w tej nieregularności i niedokładności świadomy zamiar, ale z uwagi na wymienione wyżej powody starałam się go w pewnej mierze ominąć. Mam wrażenie, że w wypadku Karoliny Kusek da się mówić o pewnej lekkości w spojrzeniu na kwestię wykorzystania rymu. Niekiedy rym się pojawia, niekiedy nie ma go zupełnie, niekiedy wszystko opiera się na asonansach i rymach niedokładnych.

Weźmy, powiedzmy, wiersz *Do wnuka*. Zakończenia poszczególnych wersów brzmią następująco: rulonik, wnuku, ludzi, sztuką, słowo, położysz, nutami, ułoży. Znajdujemy tu tylko, i to z niejaką trudnością, rymy niedokładne. W czeskim przekładzie natomiast mamy: otevři, pěsti, do dveří, štěstí, prosím, já žiji, nabízím, melodii.

Inny przykład, wiersz *Ulewa*. W polskim oryginale: drzewa, czekamy, ustanie, pranie, przestworze, w pralce, wymieszała, ułoży. Jakby przypadkiem rym dokładny pojawia się tu raz. W przekładzie rymy występują konsekwentnie: stromu, a čekáme, tomu, praní, vinobraní, v pračce, splách, práh.

W wierszu *Wiatrak* poetka rymuje wersy trzeci i czwarty oraz piąty i szósty. Wersy dziewiąty i dziesiąty łączy asonans, między

jedenastym a dwunastym już żadnego podobieństwa układów brzmieniowych nie ma.

Tom zawiera jednak też takie wiersze, jak *Taniec*, gdzie autorka dąży do regularnych rymów. Ciekawe, że ponadto w wierszu tym daje się dostrzec wyraźna tendencja do podziału na cztery czterowersowe strofy, ale autorka podziału takiego nie dokonuje. Muszę się przyznać, że kusiło mnie, by w przekładzie nadać temu utworowi budowę stroficzną, ale ostatecznie wróciłam do zapisu zgodnego z oryginałem. Zwyciężyła myśl, że także wizualnie polska i czeska wersja wiersza powinny sobie odpowiadać.

Podobna pokusa napadła mnie na przykład przy tłumaczeniu wiersza *Strach*. Także ten utwór widziałam jako podzielony na cztery czterowersze, ale Karolina Kusek tak konsekwentnie już tu rymu nie stosowała, a także rytm nie był całkiem regularny.

Tyle o szacie rymów w tomie *Z babcią za rękę*.

Problematyka zmiany realiów

Chyba najciekawszą kwestię stanowi problematyka treści wiersza. Pozostawienie przekładu dosłownego, mające na celu maksymalnie precyzyjne przekazanie zamiarów autorki, mija się z celem, już choćby dlatego, że słowa w języku polskim mają inne konotacje niż w czeskim, że w językach tych mamy do czynienia z inną budową zdania i, co nie najmniej ważne, innym akcentem oraz inną intonacją zdaniową, jak również z innym szykiem wyrazów w zdaniu. Dlatego wierszom przetłumaczonym dosłownie brakuje poetyckiego potencjału, niezbędnego do tego, żeby wiersz był wierszem. Już na tym początkowym etapie dokonują się zmiany wpływające nie tylko na fonetykę poszczególnych utworów, ale także na modyfikację ich treści, mimo zachowania znaczenia. Na proces dosłownego przekładu w nieunikniony sposób wpływa literacki kontekst kraju, na którego język wiersze są tłumaczone. Warto zauważyć, że w Czechach poziom wierszy dla dzieci jest bardzo wysoki, wspomnieć tu można Josefa Václava Sládka, Františka Hrubina. Jana Skácela czy

Jiřího Žačka, wskazując tylko na poszczególne punkty w szerokim nurcie poezji adresowanej do czytelnika dziecięcego.

Jako przykład zachowania poetyki oryginału, mimo zmian niektórych zawartych w nim pojęć, przytoczę utwór pod tytułem *Wiersz-okręcik*:

Wystrugałam go z gałązki lipowej
 scyzorykiem języka.
 Wnuczętom moim do zabawy.
 Niechaj się nim nacieszą,
 rejsy odbywają śmiałe
 na podwórkowej kałuży...
 No bo i gdzież mu tam w dalekie podróże,
 przez morza szerokie i słone...
 Wszak nie złote myśli są w skrzynkach na jego
 pokładzie,
 lecz słów groszek
 w strączkach zielonych.

A oto dosłowny czeski przekład dokonany przez Libora Martinka:

Básnička – lodička

Vyřezala jsem ji z lipové větvičky
 kapesním nožičkem jazyka.
 Svým vnoučatům pro zábavu.
 Ať je potěší,
 prožijí odvážné plavby
 v kaluži na dvorku...
 Vždyť by nezvládla dalekou cestu
 po slaných a širokých mořích...
 Její paluba neskrývá zlaté myšlenky v truhlicích,
 ale hrášek slov
 v zelených luscích.

I wreszcie mój przekład poetycki:

Básnička – lodička

Stvořena z lipové větvičky
 kapesním nožíkem jazyka.
 S komínem z korku.
 Vnoučci se potěší
 na smělych plavbách
 ve vodách rozmoklych dvorků...
 Ať jsou jim louže v představách
 moři slanými, širými...
 Neskrývá šperky myšlenek,
 jen hrášek slov v luscích zelených
 paluba s rýmy i nerýmy.

Od razu rzuca się w oczy, że autorka przekładu poetyckiego dodała nieobecne w oryginale połączenie wyrazowe *komín z korku* (komin z korka), które jednak pasuje do obrazu sporządzania dziecinnego okręciku; chodziło tu o rym do słowa *dvorků* (podwórek). Dalej polska autorka pisze: „No bo i gdzież mu tam w dalekie podróże, / przez morza szerokie i słone...”. W tłumaczeniu czytamy: „Ať jsou jim louže v představách / moři slanými, širými...” (Niech im kałuże w wyobrażeniach będą / morzami słonymi, szerokimi...). Po polsku zakończenie mówi: „Wszak nie złote myśli są w skrzynkach na jego pokładzie”, po czesku zaś: „Neskrývá šperky myšlenek” (Nie ukrywa klejnotów myśli); dla rymu z „moři slanými, širými” tłumaczka dodaje „paluba s rýmy i nerýmy” (pokład z rymami i nierymami).

Ujęcie metafory w przekładzie

Przy tłumaczeniu wierszy trzeba zdecydować, jak daleko można się posunąć w ujęciu metafory, na jak wiele można sobie pozwolić bezkarnie, nie dokonując zdrady wobec zamiarów autora (w tym wypadku autorki) oryginału. Do tego dochodzi fenomen polskiej tradycji literackiej i swego rodzaju narodowego

sprzysiężenia, do którego czytelnikowi bez odpowiedniej wiedzy przystąpić jest bardzo trudno. Na przykład w utworze *Gdy wiersze piszę...* wspomniany jest poeta Jan z Czarnolasu; pojawia się on tam bez wątpienia dlatego, że jest częścią historii literatury polskiej, znanym i cenionym renesansowym symbolem samodzielności polskiego języka i polskiej poezji. Jego prawdziwe nazwisko to Kochanowski i jako Jan Kochanowski pojawia się on w przekładzie. Określenie „Jan z Czarnolasu” znane jest tylko tym, którzy weszli w intymną więź z polską poezją, dla przeciętnego czytelnika czeskiego pozostaje ono niezrozumiałe.

Na przykładzie tego wiersza dobrze widać, jak przy tłumaczeniu poetyckim następuje zmiana poziomu metafory w związku z innymi realiami, w jakich ma funkcjonować przekład. Karolina Kusek, uciekając się do właściwej sobie śmiałej i przebojowej metaforyki pisze na przykład:

Gdy wiersze dla was piszę – malcy –
 czuję, jak moje palce,
 nawet ten serdeczny,
 zmieniają się w kolorowe długopisy.
 Albo i w pióra wieczne.

W przekładzie mamy ujęcie lekko odmienne (wyróżnienia w tekście tu i dalej moje – L.R.):

Věčná pera a barevné tužky,
v nich síla mých prstů na verše se zváží,
 když pro vás píši – maličcí –
 zvláště ten od srdce,
 ukazováček se snaží.

(Dosłownie: Wieczne pióra i kredki / **w nich siła moich palców
 potrzebna do wierszy się sprawdzi,** / kiedy dla was piszę –
 malcy – zwłaszcza ten od serca¹, / wskazujący się stara).

¹ Czeska nazwa palca serdecznego, *prsteník* (od *prsten* – „pierścień”, „obrączka”), nie ma nic wspólnego z wyrazem „serce” (przypis tłumacza).

W przekładzie widać pewne zmiękczenie, w którym tkwi zamiar przybliżenia rzeczywistości, osłabienia ostrości granicy między realnością a poezją, zwłaszcza że palce albo kredki są w procesie tworzenia wiersza rzeczą drugorzędną.

Jakość słów, treściwość metafory

Czerpiąc egzemplifikację z tego samego wiersza, możemy pokazać stopień treściwości metafory, kwestię użycia wyrazów o pełnym lub niepełnym znaczeniu, wyrazów, które zachwaszczają wiersz i rozmywiają metaforę. Na przykład w zakończeniu przywołanego przed chwilą utworu w oryginale mamy wiele słów, a czeski przekład poetycki jest oszczędniejszy.

Oryginał:

Lecz gdybym nawet w natchnieniu
 czcionki komputera odbiła w swoich rymach,
 i tak pozostanę w cieniu lipowych palców
 poety Jana z Czarnolasu...
 Choć on w nich tylko gęsie pióro trzymał.

Dosłowny przekład Libora Martinka:

A i kdyby se mi dokonce vlivem inspirace
 dostalo do rýmů písmo z počítače,
 přesto básníku Kochanovskému vděčna být musím...
i když on ve svých rukou držel **jen** brko husí.

Przekład poetycki:

I kdyby zbyly třísky, trosky
 z barevných per a tužek,
 když verše počítač zkusí,
 navždycky první je Kochanowski
 a jeho věčný brk husí.

W przekładzie dosłownym pojawia się wiele słów o niepełnym znaczeniu, na przykład w pierwszym wersie:

„A i kdyby se mi dokonce vlivem inspirace“

- mamy takich wyrazów sześć: a, i kdyby, se, mi, dokonce, dopiero na końcu są słowa z pełnym znaczeniem: vlivem, inspirace.

I jeszcze przykład z wersu ostatniego:

„i když on ve svých rukou držel jen brko husí“.

Niepełnowartościowe są tu słowa: i, když, on, ve, svých, jen – sześć z dziesięciu. W tłumaczeniu trzeba było to zmienić. Stąd ostateczna zwięzłość poszczególnych wersów.

Taki zabieg jest ryzykowny, niektóre elementy treściowe w wyniku tego procesu znikają, w tym wypadku na przykład właśnie owo połączenie wyrazowe „w natchnieniu”, z którego powodu autorka musiała użyć tylu słów-chwastów; w przekładzie poetyckim pojawia się tylko proste „když verše počítat zkusí” (gdy wiersze spróbują komputera), kluczowe słowo „komputer” pozostało, ale proces się uprościł.

V recenzji, którą Eva Sobková wydrukowała w piśmie „Průhledy”, periodyku ostrawskiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Czeskich, czytamy:

„Wersja czeska nie wyrządza szkody oryginałowi. Jest w adekwatny sposób optymistyczna, niezwykle emocjonalna, metaforyczna, a w partiach refleksyjnych bardziej otwarta niż tekst polski. Odejścia od wersji oryginalnej, które dostrzeże zwykły, ale uważny użytkownik obu języków, jak również dobry znawca i częsty czytelnik poezji, wiążą się bądź z różnicami semantycznymi i morfologicznymi między dwoma spokrewnionymi ze sobą językami słowiańskimi, bądź z licencją poetycką, a także, oczywiście, z osobowością poetki-tłumaczki, której doświadczenia życiowe nie były zawsze idylliczne, która wyrastała na pograniczu wsi i przemysłowego miasta i której własna twórczość osadzona jest w nurcie nowoczesnej poezji czeskiej o tradycjach romantycznych. Zob. na przykład teksty *Basnička-lodička* (polski oryginał: *Wiersz-okręcik*), *Holub* (*Gołąb*), *Tanec* (*Taniec*), *Tváře* (*Twarze*). Myśl albo wrażenie czy nastrój, które w oryginale kryją się na drugim planie i które wydobywa na

światło dzienne kontekst sąsiednich utworów, tłumaczka wysuwa na plan pierwszy, porównajmy na przykład oryginał i tłumaczenie zakończenia wiersza *Twarze*:

- A w zimie, babciu?

Niezapominajką pewnie,
w serduszkach waszych zasuszoną.

Polski tekst jest tu aluzyjny, niezapominajka symbolizuje tylko wspomnienie, a w przekładzie czeskim na tym samym planie pojawia się również nastrój, gorycz, naturalna w zimie, oznaczającej koniec biegu życia:

- A v zimě, babičko?

V zimě bude trpce,
pomněnky uschnou v herbáři vašeho srdce”.

(Dostłownie: „- A w zimie, babciu? // W zimie będzie gorzko / niezapominajki uschną w zielniku waszego serca).

Różnice pod względem gramatycznym.

W wierszu *Taniec* pojawia się słowo „topola”, które w języku polskim jest rzeczownikiem rodzaju żeńskiego, podczas gdy w czeskim jego odpowiednik („topol”) jest rodzaju męskiego. Jeśli by więc powiedzieć w przekładzie „fouká vítr z topolu”, a potem, że go (bo nie ją) „okręca jak młódkę”, byłoby to śmieszne i czyniłoby z wiersza groteskę. W tym wypadku trzeba było znaleźć dla potrzeb tłumaczenia inne drzewo, którego nazwa byłaby rzeczownikiem rodzaju żeńskiego, drzewo, z którym wiatr mógłby się bawić jak ze zjawiskiem czy istotą o żeńskim nacechowaniu. Topola zmieniła się więc w brzozę (*bříza*), i ujęcie tematu wygląda w tłumaczeniu następująco:

Píská vítr na písťalku
 prostou písničku.
 Píská **bříze**, vytáčí **ji**
 jako dívčičku.
 itd.

(Dosłownie: „Gwiżdże wiatr na piszczałce / prostą piosnkę. /
 Gwiżdże **brzozie**, kręci **nią** w tańcu / jak dziewczuszką”).

Oryginalność tropów

Podczas pracy nad przekładem czasami długo zastanawiałam się nad pochodzeniem poszczególnych metafor i starałam się zanalizować proces myślowy autorki polskiego oryginału. Weźmy na przykład wiersz *Płotek rąk*. Karolina Kusek nazywa ręce babci „ogrodzeniem naszego domu”. Użyłam bardziej dla Czechów osadzonego w tradycji wyrażenia „objetí našeho domova”. Potem jednak stwierdziłam, że ręce i ramiona są dla poetki świętym, ważnym i często używanym symbolem. Pracowite ręce babci porównywane i utożsamiane są również z innymi rzeczami. W wierszu *Szal* ręce są szalem, który okręca szyje bliskich i który przez cały dzień daje ciepło. W wierszu *Do wnuka* palce tworzą pięciolinie z nutami, które układają się w „radosną pieśń” (w przekładzie w „najpiękniejszą melodię”).

W tytułowym wierszu tomu autorka mówi: „Podajcie mi dłoni / listeczki zielone”. Karolina Kusek w oryginalny sposób ukazuje ręce - raz są one płotem, raz szalem, kiedy indziej zielonymi listkami; palce zaś to żerdzie płotu, na których zawieszono są dzbanki, zasuszone zioła, a nawet sprane koszule dziadka... Ręce stanowią u polskiej poetki charakterystyczny motyw, potężną wartość, mogącą zastąpić ważne rzeczy i zjawiska w życiu człowieka. Są czymś, co rośnie, wydłuża się, broni domu, są jego źródłem i ochroną, gwarancją jego trwania i perspektyw na przyszłość.

Mała laudacja

Nad poetyckim tłumaczeniem tej książki pracowałam z radością. Karolina Kusek dała mi materiał, dzięki któremu mogłam po raz pierwszy spróbować przekładu całości, całego tomu, chociaż miałam już wtedy w swym dorobku tłumaczenia ze szwajcarskiej odmiany języka niemieckiego oraz ze słowackiego. *Z babcią za rękę* to pierwszy mój przekład, który ukazał się jako książka. Chciałabym w tym miejscu podziękować drowi Liborowi Martinkowi za to, że mi zaproponował tę pracę i obdarzył mnie dosłownym przekładem tomu.

Kończę myślą, od której ten referat zaczęłam. Niech ta książka będzie dla dzieci życiowym drogowskazem, niech dzięki niej (choć nie tylko dzięki niej) dowiadują się, skąd przybyły i dokąd zmierzają, a także co powinny wziąć ze sobą w drogę, niezależnie od tego, czy miałyby to być drogi za granice wioski, za morze, czy w międzygwiazdne przestrzenie kiedyś w przyszłości.

Z życzliwością przypomina im o tym Karolina Kusek w książce *Z babcią za rękę* – swym oryginalnym spojrzeniem w głąb domu przodków, których praca jest dla nas fundamentem, których szanujemy i którzy powinni wyznaczać trasy naszych wędrówek w przyszłości.

Na potrzeby tłumaczenia na język polski autorka referat przepracowała.